

Współpraca Rządu z Sejmem

Co będzie z dekretem prasowym?

W sobotę, pojutrze mija termin

Stosunki pomiędzy Rządem a Sejmem zaczęły się w dniach ostatnich wyprostowywać. Szczególnie korzystne wrażenie wywarła w kołach poselskich zapowiedź współdziałania Rządu z komisją administracyjną, która podjęła dalsze prace, nad ustawami samorządowymi.

Przedstawiciele Rządu mieli najlepszy przykład na obradach komisji spraw wewnętrznych, iż posłami kierują mądrymi rzeczowcami w ocenie faktów i zjawisk. Mamy głębokie przekonanie, iż dyskusja nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych, choć była dość zacięta, jednakże w rezultacie dla obu stron była bardzo korzystna.

Niemile natomiast uderzył każdego fakt, iż wczoraj w obradach komisji konstytucyjnej nie brał udziału żaden z przedstawicieli Rządu. O posiedzeniu komisji Rząd był uwiadomiony. Pogłoski, jakoby Premier Marszałek Piłsudski nie przyjął prezesa komisji pos. Polakiewicza nie odpowiadają prawdzie, gdyż pos. Polakiewicz nie zabiegał o posłuchanie, nie mógł być przeto nieprzyjęty.

Komisja konstytucyjna po szerokiej debacie jednomyślnie uznała prawo dokonywania zmian w dekretach Prezydenta w każdej chwili. Zasada, zatem teza została obroniona.

Ale nam chodzi o stronę praktyczną. Rzecz cała powstała na tle dekretu prasowego. Dekret ów obowiązuje. Jest wykonywany. Szczególnie gorliwie stosowany jest w województwach: śląskiem, krakowskim i poznańskim.

Jeden z dzienników rządowych ogłosił wczoraj, iż Rząd dekret wycofał. Skąd? Gdzie o tem oznajmiono? Jest faktem, iż Rząd dekretu dotąd nie wniósł do Sejmu. Z mocy

Biuro detektywów Informacyjno-Wywiadowcze
Bracka 17, front. Tel. 228-40
Koncesjonowane i kaucjonowane w kraju i zagranicą. Wywiady. Obserwacje. Opieka mienia i osób. Sprawy kryminalne.

zatem art. 44 Konstytucji dekret automatycznie przestaje działać w dniu 27 listopada. Ale skąd się o tem dowie jakiś starosta, siedzący na głębokiej prowincji. Doniesienie dziennikarskie nie jest dla niego miarodajne. Tylko Dziennik Ustaw, gdzie był dekret ogłoszony i gdzie

wyraźnie powiedziano, iż obowiązuje od 9 listopada. Musi być przeto w Dzienniku Ustaw jakaś wiadomość o jego wygaśnięciu, o ile istotnie wygaśnie.

W sobotę mija ów termin dwutygodniowy, do którego miał być do Sejmu wniesiony. Czuwajmy.

Z dnia na dzień

Wygasa strajk angielski

Zniesienie ograniczeń i wolna sprzedaż węgla

LONDYN, 25.11. (ATE). Liczba górników, zatrudnionych obecnie w kopalniach, wynosi 421.478. Dzisiaj zostanie zniesiona większość ograniczeń, dotyczących spożycia węgla. Ko-

palnie uzyskują również w dniu dzisiejszym zupełną swobodę sprzedaży węgla wewnątrz kraju. Zostają zachowane tylko ograniczenia, dotyczące eksportu.

W kotle albańskim

Powstanie pod hasłem niezależności Północnej Albanji

BELGRAD, 25.11. (ATE). — Doniesienia w sprawie powstania albańskiego są sprzeczne. Według wiadomości, ze źródeł albańskich, powstanie zostało złamane. Wczorajem nadeszły jednak wiadomości, świadczące o tem, iż silne oddziały powstańcze zbliżają się do miejscowości Tataris.

Przywódcy ruchu wydali odezwę, iż dają oni do wywalczenia niezależności północnej Albanji. Rząd jugosłowiański przedsięwziął cały szereg środ-

ków ostrożności, aby przeszkodzić powstańcom w przechodzieńiu przez granicę.

Wojewoda Poznański Nie jest ciężko chory

Wbrew doniesieniom niektórych pism wojewoda poznański p. Bniński nie jest ciężko chory, a jedynie przed kilku dniami nabawił się lekkiego przeziębienia.

Smutno jest bankom w dzisiejszej dobie

Wielki ruch w świecie bankowym

Agonia „wojennych“ banczków

Zmiany w Banku Handlowym

— Gdzież, wy, gdzież wy, amerykańskie kapitały? — Fuzja z Bankiem Zjednoczonych Ziemi Polskich. — Banczki zamierają. — Upadłości i likwidacje, a nawet zgola „przypadki”.

Sprawa zasilenia Banku Handlowego kapitałami amerykańskimi grupy Harrimana odsunęła się dość daleko, a obecnie spodziewane

zmiany w łonie dyrekcji są komentowane na giełdzie z pewnym niepokojem.

Podobno ustąpić ma ze swego stanowiska dyrektor St. Rogaczewski, mówią również, iż ustąpi ze swego stanowiska zastępcy dla Banku dyrektor Witel, przemęczony już pracą i ostatnimi wypadkami.

W związku z tem coraz aktualniejszą jest

sprawa fuzji

Banku Handlowego z Bankiem Zjednoczonych Ziemi Polskich,

który podobnie jak i tamten ma duże zobowiązania w stosunku do Banca Commerciale Italiana w Mediolanie. Fuzja ta spodziewana już była w roku ubiegłym, nie doszła jednak do skutku jedynie z powodu starcia Banku Handlowego o pozyskanie kapitałów amerykańskich,

co przeprowadzał na-ter intensywnie członek rady Banku — p. Hipolit Gliwic.

Przed końcem roku bieżącego prawdopodobnie

zejdą z rynku

3 lub nawet więcej banków, które od dwóch lat bez mała są w fazie likwidacji i nie posiadają ani przepisane go kapitału akcyjnego, ani nadziei na pozyskanie poważniejszej grupy finansowej.

Sfery finansowe wymieniają tu Bank Stołeczny, Bank Przemysłowy Warszawski i Bank Prywatny, poza tem takie efermerydy, jak Bank Inwalidzki. Upadłość ogłoszono Bankowi Zjednoczonych Kooperatyw, a w stadium likwidacji znajduje się Polski Bank Kresowy. Siewy giełdowe również z wielkiem zainteresowaniem oczekują wyniku sprawy wniesionej przeciwko „zaginionemu” Bankowi Agrarno - Przemysł., który dotychczas nie został odnaleziony

Kogo nie zalekawiła osobliwe koleje banknotu, przesuwającego się w nieustannej swej wędrówce z rąk do rąk

Nie w Panamie Lecz na Kubie wylądował samolot

LONDYN, 25.11. (ATE). Próba dokonania lotu bez zatrzymywania z Norfolk w stanie Wirginia do Panamy zakończyła się niepowodzeniem. Jeden z aeroplanów po wyczerpaniu benzyny był zmuszony wylądować na małej wyspie obok Kuby, drugi zmuszony był do opuszczenia się na morze Karaibskie.

„B. B.”
PILZENSKI
„PRAZDROJ”
STANIAŁ

III EM
A 77328

PREZCODY
BANKNOTU

Premiera w pierwszych dniach grudnia w kinoteatrze „Colosseum”.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Wyszła, czy uciekła — nie wiem!
— A kompres na głowę to możeby panu pomógł?
Wrona drżał i był bliski wybuchu.
— Panie Walenty, kochany panie Walenty, ja nie żartuję... Ja też myślałem, że zwarzjowałem. Ale to się stało naprawdę: tej gipsowej figury, którą pan oglądał, niema!
— Czekaj pan! — krzyknął Walenty, — to ja panu zabrałem!
— Kto? po co?
— Za podatki!
— Niemożliwe, ja nie płacę podatków. Chyba kto ukradł...
Walenty machnął ręką, jego kobyła z tą samą miną machnęła ogonem.

— Ej, kto by tam...
— Zresztą nie wychodziłem z domu...
— I figury niema?
— Niema!
— I pan mnie nie buja?
— Nie!
— To chodźmy zobaczyć...
Stara, mądra kobyła kiwała łbem na znak, że sprawę trzeba dowodnie rozpatrzyć na miejscu.
Wrona wchodził do pracowni z nowym zapasem niesamowitego ducha, pan Walenty zaś z wiarą, że jego łuby sąsiad przecież cokolwiek musiał nieszkodliwie oszaleć. Głęboko się jednak zatroskał i pogląd na całą sprawę odmienił, kiedy naczynie mądrze wszystko zbadał;

17

począł mówić cicho i spoglądać z tajonym strachem w mroczne kąty; obaj sprawiali wrażenie, że badają miejsce tajemniczej zbrodni.
— Ja tu jestem głupi, — wyznał wreszcie pan Walenty; — sześćdziesiąt siedem lat żyję, a o czemś takim tom nie słyszał. Czort w tem wszystkim siedzi...
Nagle spojrzął nieufnie na Wronę.
— „W kościele to pan pewnie dawno nie był...
— Coś takiego, — bąknął rzeźbiarz.
— A gołe panienki pan lepił... Coś by się dało skombinować.
— Co to ma jedno z drugim?
— Może i ma, — czy ja wiem? Djabł różne sztuki potrafi... Ej, panie Wrona, patrz pan...
— Co się stało? gdzie?
— Dawaj pan światło: o, tu! Co to jest?

— Na Boga! ślad bosej nogi! Gipsowy, biały ślad...
— Rany! o i tu i tu... Prowadzi na próg... Tu stała... Chodźmy za drzwi... Widzi pan?
— Tak, ślad na śniegu... Panie Walenty, ja zwarzuję!...
— Pan Bóg nas ochroni... Strach pomyśleć... I żeby goła na taki ziąb... Taka chyba nie czuje?
Wrona nie odpowiadał; rozgorzałym wzrokiem patrzył w ślady, które opodał zupełnie zniknęły.
— Stąd pewnie poszła powietrzem, — szepnął Walenty i przeżegnał się.
— Tak, pewnie powietrzem... — mówił rzeźbiarz cicho, jak o czarowany.
— Jak czarownica...
— Jak czarodziejka, — szepnął Wrona w nagłym zachwycie serca, jako on Pygmaljon, co posąg Galatei duchem i promieniem życia napelnił. Nie

znał tajemnicy tego odejścia posągu, lecz z pod ciężkich oparów lęku wydobył zachwyt i poczuł się w wielkiej dumie, że oto on go stworzył takim cudem miłości i takim napięciem twórczym, że posąg ożył.
Kiedy w strachu niesamowitym coraz bardziej grzęznący, odszedł pan Walenty z roztrępną duszą po raz pierwszy nad brzeg zwątpienia przywiedziona, aby z mądrą kobyłą swoją pogadać o djabełskim zdarzeniu, rzeźbiarz usiadł w pracowni na tapczanie i rozmyślał burzliwie, a błyskawice zygzakami biegły od jego serca do głowy i z powrotem, co na tak małej przestrzeni wielki i katastrofalny utworzyło chaos.
Ponad mroczne tonie strachu wleciawszy na skrzydłach zachwycenia, śpiewała dusza rzeźbiarza:
(D. c. n.)